

GŁOS PRACY

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WOLNOŚCI

Nr. 51

23.XII.1942

Rok III

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają, ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa“

CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM „GŁOSU PRACY“ REDAKCJA SKŁADA ŻYCZENIA SPOKOJNYCH ŚWIĄT.

NIECHAJ PRZYSZŁE ŚWIĘTA ZASTANĄ NAS JUŻ W WOLNEJ I POTĘŻNEJ POLSCE.

PRZEKLEŃSTWO WŁASNEJ ADMINISTRACJI

Wielką pomoc dla okupanta w zakresie terroru i wyzysku stanowi nasza własna rodzima administracja na czele z osławioną granatową policją, wójtami, agronomami, sołtysami i t. p. Wprawdzie te ostatnie elementy szczególnie dokuczają społeczeństwu polskiemu, jednakże i pozostała część administracji nawet w działach pozornie służących tylko społeczeństwu polskiemu — w sposób poważny wysługuje się wrogowi. Cała bowiem administracja została zorganizowana względnie wykorzystana w sposób totalny na rzecz potrzeb i zamierzeń wroga. Dzięki temu obwód niemieckiego wyzysku i terroru coraz bardziej zaciska się wokół nas, choć pocieszamy się, że gdyby była czysto niemiecka administracja byłoby znacznie gorzej. Tymczasem tak nie jest, gdyż okupantowi nie starczyłoby dostatecznej ilości ludzi na wprowadzenie w życie wszystkich swych zamierzeń i siłą rzeczy musiałby się ograniczyć do celów najbardziej podstawowych. Bezwolność naszej administracji jednakże go rozzuchwiała i zachęciła do coraz to bezwzględniejszego i cynicznego wykorzystywania jej do spraw stanowiących o życiu kraju. Zdarza się już — nie licząc policjantów i urzędników arbeitsamtów — że np. przy wysiedlaniu ludności polskiej z Lublina biorą udział urzędnicy miejscowego magistratu, dopilnowując by nakaz wysiedlenia był w terminie i z całą skrupulatnością wykonany. Dzięki temu zaledwie jeden Niemiec z urzędu wysiedleńczego może kierować całą akcją i decydować o losie wielu rodzin polskich, a nawet o charakterze całego Lublina.

Wobec tych zjawisk rodzi się obawa o naszą przyszłość, o to, że we własnym kraju będziemy ścigani i prześladowani przez samych siebie. Dziś bowiem wiemy, że każda część administracji przy totalnym systemie rządzenia staje się coraz bardziej narzędziem polityki wroga. Wobec tego nie pozostaje nam inna droga jak celowa, świadoma i wszechstronna dezorganizacja. Życie w miastach staje się coraz cięższe. Ucieczka na wieś nie daje ratunku, gdyż wieś — dzięki działalności policjantów, wójtów, sołtysów i t. p. — została zupełnie oddana na łaskę i niełaskę wroga. Dzięki ładowi i porządkowi na straży których stoi polska administracja wieś polska, a z nią i cały kraj została ogołocona z wszelkich zapasów żywnościowych. Gorzej, że bardziej zuchwale i aspołeczne elementy z polskiej administracji, korzystając z wielkich przywilejów władzy, gnębą i wyzymskują coraz bezwzględniej swoich rodaków. Dochodzi do tego, że chłop okrada się na wadze, że ciężar kontyngentów przerzuca się na najbiedniejszych, gdyż nie mają oni pieniędzy na wykupienie się od polskich agronomów. Zamożniejsi gospodarze dzięki libacjom z „wpływowymi elementami z urzędów gminnych i administracji wiejskiej lagodzą znacznie ciężar kontyngentowy. Nic dziwnego, że wieś jest dzisiaj rozpijaczona i rozbestwiona. Instytucje i urzędy, które miały stanowić ochronę dla ludności polskiej stały się narzędziami ucisku, prześladowania i wyzysku, pracownicy ich zaś przekleństwem dla otoczenia i dla samych siebie. Nie czując polskiej egzekutywy coraz bardziej, coraz powolniej poddają się wrogiemu systemowi, stapiając się w nim w jedną organiczną całość. Zналиśmy policjantów, którzy czekali na oficjalny rozkaz do pójścia w las, do opuszczenia posterunków. Nadaremnie. Zaskoczył ich natomiast rozkaz niemiecki do udziału w wywozeniu żydów. Większość przeżyła to w sposób straszny. Przyszli inny rozkaz odstawiania ludzi do Treblinki za niedostarczone kontyngenty. Znow przesli walkę sumienia. Ktoś im jednak usłużny wytłumaczył, że są potrzebni, że ich broń kiedyś się przyda więc brną coraz dalej i coraz spokojniej wypełniają swe oprawcze czynności. To samo można powiedzieć o wójtach, sołtysach i agronomach. I tak będzie się dziać coraz gorzej dotąd dokąd jakaś potężna siła nie wstrząśnie sumieniem Polski, nie zbudzi woli do czynu. Tą siłą, tym czynnikiem, który pozwoli wszystkim odetchnąć pełną pierśią jest dezorganizacja. Na dezorganizacji wszechstronnej, jawnej i bezczelnej — winniśmy oprzeć się by dotrzeć do lepszych czasów, by uchronić polskie siły przed wyniszczeniem przez wroga i zachować na czas powstania.

Ta dezorganizacja może być z pełnym powodzeniem przeprowadzona na wsi. Ułatwi ją zniesienie posterunków policji polskiej i zlikwidowanie stanowisk, sekretarzy gminnych, sołtysów i agronomów. Cała kontrola i cały system niemiecki zawisną w próżni. W ten sposób Polska zostanie przetrwać czas okupacji w formie i warunkach jak najlepszych.

Plan ten się jednak uda, jeżeli znajdą się czynniki, które wystąpią w sposób zdecydowany i poprą swe zarządzenia natychmiastową egzekutywą. Gdy ludzie poczują bowiem, że to nie żarty chętniej poddadzą się własnej władzy aniżeli obcej. Można liczyć i na to, że tym zarządzeniom

podporządkują się nawet policjanci i urzędnicy arbeitsamtów i wszyscy ci, którzy bezwzględnie dzisiaj służą okupantowi. Trzeba tylko stanowczo działać, nie udzielać żadnych ulg i zezwoleń, żadnych przywilejów w rodzaju zwolnienia od przysięgi urzędniczej — i wszystkich jednakowo traktować pod względem praw i obowiązków, bez względu na to czy jest dyrektorem jakiejś wielkiej instytucji, burmistrzem Warszawy czy jakiejś Pipidówki, pułkownikiem policji czy policjantem... Trzeba nadewszystko stworzyć „Dzkie Pola“ na które mogliby uciekać wszyscy zagrożeni przez wroga. Tymi „Dzikiemi Polami“ może się stać wieś polska, jeżeli zostanie uwolniona z pod władzy polskiej administracji. Bez pomocy bowiem tej administracji okupant nie będzie mógł w sposób systematyczny i ciągły rządzić wsią polską.

ZAMOJSZCZYZNA

Z pośród całej Lubelszczyzny powiat zamojski doświadczył najbardziej na sobie skutków eksterminacyjnej polityki „wampira lubelskiego“. To co dzisiaj się dzieje na terenie tego powiatu świadczy, iż okupant próbuje z nami postępować podobnie jak i z żydami. Oto bowiem w dniu 27 listopada oddziały ukraińskie i legii bolszewickiej na czele z SS-manami wpadły do gmin Sobiczyn i Stara Zamość, zabierając do obozu w Zamościu całą ludność, nie wyłączając nawet wójtów, sołtysów i policjantów. Dzięki zaskoczeniu wszyscy niemal mieszkańcy tych gmin znaleźli się poza drutami, natomiast ludność innych gmin zdołała się uratować ucieczką w lasy. Ponieważ uciekając z małymi zawiniątkami i tobołkami więc położenie uciekinierów jest b. ciężkie. Próby ratowania żywego inwentarza skończyły się bardzo smutnie. Tak np. kobiety ze wsi Kitewa, gdy wróciły do swej wioski zostały przez miejscowych SS-manów złapane i częściowo wymordowane. Wobec tego ludność ucieka w głąb kraju, paląc za sobą własne wioski i zagrody.

Z tego co się dzieje na Zamojszczyźnie wynika, że teren ten przeznaczony jest na kolonizację niemiecką. Złapaną ludność traktuje się zależnie od kategorii. Dzieci do lat 15 przeznaczone są na wywóz do obozów wychowawczych w Rzeszy, ludność do lat 40 do robót również w Rzeszy, natomiast starcy, ułomni i nieczyści pod względem rasowym są wywożeni do Oświęcimia.

ODGŁOSY ZBRODNI NIEMIECKICH W ANGLII

Brytyjska Izba Lordów w dniu 16 grudnia potępiła z najwyższym oburzeniem i wstrętem zbrodnie dokonywane przez niemieckie władze okupacyjne w Polsce. Izba zaprotestowała w imieniu cywilizacji przeciw polityce całkowitego wyniszczenia całego narodu polskiego, oświadczając, iż ofiara ta nie pójdzie na marne i zbrodnie zostaną bezwzględnie pomszczone. Niemcy w Polsce dokonali oficjalnie egzekucji ponad 140.000 mężczyzn i kobiet, których jedyną zbrodnią było to, że urodzili się Polakami. Ponadto ogromną ilość osób poddano wszelkim gwałtom, torturom i ze-

słano do obozów koncentracyjnych. Około półtora miliona Polaków wysłano włąb Niemiec na roboty przymusowe, a ponad 2 miliony obrabowano ze wszystkiego co posiadali i wygnano do środkowej Polski z zachodnich części kraju. Izba Lordów wyraziła narodowi polskiemu słowa płynącego z serca podziwu za przykład nieugiętej i wytrwałej mocy ducha oporu. Lord Cecil oświadczył, że męstwo narodu, który spokojnie mieszkał w swoich siedzibach dopóki go nie zalała fala śmierci i tortur jest często większe niż odwaga żołnierza na polu bitwy. Nigdy niczego bardziej godnego potępienia nie dokonano w historii, niż to, czego dokonują obecnie Niemcy w Polsce. Przemawiający w imieniu rządu brytyjskiego Lord Selboorn, oświadczył, iż Polska zyskała nieśmiertelną chwałę przez to, że pierwsza stanęła na drodze podbojów Hitlera. Atak Niemców na Polskę nie skończył się we wrześniu 1939 roku, trwa on bez przerwy aż do dzisiejszego dnia. Rząd niemiecki używa wszelkich barbarzyńskich metod, aby złamać ducha narodu polskiego. Nie udało mu się jednak tego dokonać. Na chwałę narodu polskiego należy zapisać także i to, że nie wydał on ani jednego zdrajcy w ciągu tych długich lat terroru. Tak jak Bismarkowi nie udało się wysiedlić Polaków i zaludnić kraju Niemcami, tak samo nie udało się to i Hitlerowi. Jest rzeczą konieczną, aby sprawy wszystkich zbrodni nie uszły bezkarnie. Mogę zapewnić naszych polskich sojuszników — zakończył lord Selborn, że opór, jaki stawiali, walki, jakie stoczyli i ofiary, jakie ponieśli, nie pójdą na marne. Wszystkich naszych zobowiązań wobec Polski dotrzynamy. W. Brytania chwyciła za broń, by dopełnić swych pierwszych zobowiązań udzielonych Polsce, ale nie schowa miecza dopóki ostatnie nasze zobowiązanie nie zostanie również odpelnione.

POTĘPIENIE ZBRODNI NIEMIECKICH NA ŻYDACH PRZEZ ZJEDNOCZONE NARODY

W dniu 16 b. m. ogłoszono wspólną deklarację zjednoczonych narodów, ponawiającą wobec masowego mordowania żydów przez niemców zapowiedź ukarania sprawców tych zbrodni. Deklaracje te ogłoszono jednocześnie w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie. Podpisały ją następujące rządy alianckie: Belgii, Czechosłowacji, Grecji, Holandii, Jugosławii, Luksemburga, Norwegi, Polski, Rosji Sowieckiej, Stanów Zjednoczonych oraz W. Brytanii, jak również Francuski Komitet Narodowy w Londynie. Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden odczytał to oświadczenie w Izbie Gmin. Wszyscy obecni wysłuchali przemówienia min. Edena stojąc. Deklaracja rządów sprzymierzonych stwierdza, co następuje: „Władzom niemieckim nie wystarczyło odebranie osobom narodowości żydowskiej najbardziej elementarnych praw ludzkich, lecz obecnie przeprowadzają one tylekroć wyrażoną wolę Hitlera, który chce wytępić wszystkich żydów w Europie. Ze wszystkich okupowanych krajów przewozi się żydów do Europy Wschodniej w straszliwych warunkach. W Polsce, z której uczyniono główny teren hitlerowskich morderstw, ghetta są systematycznie opróżniane, a ci, którzy je opuścili, znikają bez wieści. Oszczędza się jedynie nielicznych specjalistów i robotników wykwalifikowanych potrzeb-

nych Niemców w przemyśle wojennym. Ludzi w pełni sił zamecza się po-
woli na śmierć w obozach pracy, a słabych i ułomnych skazuje na śmierć
z głodu i zimna, innych zaś traci się masowo. Liczba ofiar tych krwawych
prześladowań idzie w setki tysięcy. Są to ludzie niewinni mężczyźni, kobie-
ty i dzieci. Tę bestialską eksterminację przeprowadzaną z zimną krwią uro-
czyście tu potępiamy. Wypadki te mogą jedynie wzmocnić u wszystkich mi-
lujących wolność narodów postanowienie obalenia barbarzyńskiej tyranii
hitlerowskiej. Rządy sprzymierzone ponawiają swoje zobowiązanie ukara-
nia wszystkich winnych tych zbrodni tak, by nikt nie uszedł należnej od-
płaty, jak również ponawiają postanowienie przyspieszenia niezbędnych
środków, które zapewnią to w praktyce". Po odczytaniu deklaracji min.
Eden wyjaśnił kilka spraw, poruszonych przez posłów, podkreślając:
„Zmierzamy wyraźnie do tego, aby jednakowo traktować tych, co te zbro-
dnie nakazali, jak i tych co je wykonali. Wszyscy będą musieli być pocią-
gnięci do odpowiedzialności. Wszystkie wiadomości, jakie mamy z kraj-
ów okupowanych, świadczą o tym, że mimo niezwykle ciężkich warunków
i przesładowań ludność tych krajów czyni wszystko, co w jej mocy, aby
dopomóc współobywatelom narodowości żydowskiej”.

Deklaracja państw sprzymierzonych, zapowiadająca odpłatę za zbro-
dnie niemieckie, nadawana była kilkakrotnie na wszystkie kraje europej-
skie przez rozgłośnie brytyjskie, amerykańskie i rosyjskie.

NOTUJMY NAZWISKA ZBRODNIARZY NIEMIECKICH

Kierownictwo Walki Cywilnej na podstawie uchwały Rady Ministrów
z d. 9 października r. b. zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem w sprawie
gromadzenia i przechowywania materiałów dowodowych, dotyczących
zbrodni popełnianych przez Niemców na terenach Polski okupowanej.

SYTUACJA WOJENNA

(zestawiono do dnia 22.XII.1942)

Front zachodni. Akcja lotnictwa brytyjskiego i narodów sprzymierzonych
na obiekty wojskowe krajów okupowanych trwa nieprzerwanie. Większe
formacje bombowców w asyście myśliwców niszczą bazy, lotniska, żegluga,
węzły kolejowe. Mimo złych warunków atmosferycznych większe
eskadry bombowców dokonały w ciągu ubiegłego tygodnia 3-ech nocnych
nalotów na pln.-zach. Niemcy. Z jednego z tych (w nocy z czwartku na
piątek) nie wróciło 18 aparatów.

Polska marynarka wojenne otrzymała w tych dniach nowoczesny
kontrtorpedowiec.

Front Morza Śródziemnego. Według komunikatów niemiecko-włoskich
armia Rommla cofa się planowo na zachód. Komunikaty nie wymieniają
żadnych miejscowości. Planowy odwrót Rommla faktycznie jest bezprzy-
kładną w dziejach wojen ucieczką wojsk nie rozbitych i pozostających
pod dowództwem. Armia gen. Montgomery ściga npl, zadając ciężkie
straty tylnym strażom. O planowości odwrotu Rommla świadczy między

innymi pozostawienie 530 nieuszkodzonych samolotów, wielkiej ilości silników jeszcze nie wypakowanych, oraz innego sprzętu wojennego. Jeszcze w dniu 18.XII tyły armii Rommla, stanowiące gród armii pancernych, znajdowały się w miejsc. Nofilia, a więc około 150 klm. od El Agheilla. Na tym odcinku toczyły się silne walki. Armia brytyjska z flanki uderzyła na tę część armii Rommla, odcieła większe ilości oddziałów pancernych i artylerii ciężkiej i zdobyła Nofilę. Dokładnej ilości odciętych wojsk Rommla nie podano. Po oczyszczeniu drogi z nieprzyjaciela, mimo zapór minowych, armia brytyjska poszła w ślad za uciekającymi Niemcami. Zajęta została Syrta. Czołowe jednostki armii brytyjskiej znalazły się w dniu 19 i 20 grudnia już pod miejscowością Burab el Sim, a więc około 450 klm. od El Agheilla.

Na całej drodze armia niemiecka bezlitośnie dziesiątkowana jest przez lotnictwo brytyjskie. W nocy z 20 na 21.XII armia Rommla, znajdująca się już w pobliżu Missureta, atakowana była przez lotnictwo brytyjskie. Nie może ona już stawić poważniejszego oporu. Rommlowi pozostaje jeszcze próba obrony Tripolisu, względnie przejście do Tunisu i połączenie się z armią gen. Nehringa. Nadzieją Rommla może być okoliczność, że VIII armia brytyjska po przebyciu w ciągu tygodnia około 500 klm. od El Agheilla, stanie się mniej aktywna z uwagi na znaczne odsunięcie się od baz zaopatrzenia. Gen. Montgomery nie popełnia jednak błędów swoich poprzedników. Na zdobytym terenie odbudowują natychmiast zniszczone przez npl lotniska i tworzy bazy zaopatrzenia. Wyjątkową bojowość wykazuje tu lotnictwo, które nie tylko niszczy tyły armii niemieckiej, lecz z nowych baz atakuje od wschodu główne ośrodki operacyjne osi w Tunisie. W ten sposób Tunis znajduje się w kleszczach ataków alianckich.

W tym czasie, kiedy armia Rommla ulega likwidacji, na niewielkim froncie Tunisu Bizerta, Tunis, Susze) działalność bojowa wojsk lądowych jest dotychczas nikoma. Alianci ograniczają się narazie do bombardowania baz niemiecko-włoskich, niszczenie floty i lotnictwa npl. Wypady alianckie nie ograniczają się do terenów afrykańskich, lecz sięgają Sycylii, skąd przesyłane są posiłki niemiecko-włoskie. Bezczyność armii lądowej (I armia Andersona) aliancków jest charakterystyczna. Ma ona prawdopodobnie na celu wciągnięcie jaknajwiększych sił nieprzyjaciela na dogodnym dla siebie odcinku, ściągnięcie przede wszystkim większych sił lotniczych, by po przez miążdzące uderzenie doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa na terenie Afryki. Zarysowuje się możliwość rewanżu za „Dunkierkę”. Tym razem stroną uciekającą, gdzieś z Tripolisu, Tunisu lub Bizerty, będą oddziały włoskie i niemieckie. Czy Rommel lub Nehring wykażą zdolności ewakuacyjne, czy Włosi dostarczą odpowiedniej ilości transportowców, zabezpieczonych jednostkami floty wojennej i formacjami lotniczymi, przyszłość pokaże. Na moment takiej ewakuacji osi z Afryki niewątpliwie będzie oczekiwać flota aliancka oraz lotnictwo. Być może, że zamiast „Dunkierki” nastąpi kapitulacja. W każdym razie oczyszczenie Afryki przez alianckich winno nastąpić w ciągu stycznia 1943 r. Zatem przemawia tempo akcji gen. Montgomery.

Front wschodni. Na odcinku kaukaskim walki lokalne. W rejonie Tuapse wojska sowieckie w dalszym ciągu prowadzą walki zaczepne. Zdobyć tego, czy innego wzgórze, należy tu do miejscowych sukcesów. Na odcinku południowym, w rej. Kotelnikowa, kontrnatarcie oddziałów niemieckich, przesłanych tu z pod Rostowa, nie przybrało dla Niemców pomyslnych rezultatów. Po wbiściu klina w armię sowieckie, Niemcy nie potrafili odrzucić tak daleko Rosjan, by uwolnić z kleszczy sowieckich odciętą armię niemiecką pod Stalingradem oraz między Wołgą i Donem.

Pod Kotelnikowem Rosjanie przeszli ponownie do natarcia na obu skrzydłach i stopniowo stępują ostrze wbitego klina. Jednocześnie coraz skuteczniej likwidują oddziały odcięte, których los jest nie do pozazdroszczenia. Według niesprawdzonych wiadomości z niemieckich oddziałów odciętych od sił głównych i zaopatrzenia wywożą Niemcy wyższych oficerów drogą powietrzną. W Stalingradzie Rosjanie wypierają nadal z umocnionych pozycji oddziały niemieckie, które bronią się zacięcie. Tempo oczyszczania Stalingradu z wojsk npla, odciętego od baz głównych i zaopatrzeniowych, analogicznie, jak przy zdobywaniu przez Niemców Stalingradu. W łuku Donu w dalszym ciągu słaba aktywność Rosjan. Natomiast armia sowiecka podjęła nową akcję zaczepną na odcinku środkowego Donu. Po tygodniowych walkach lokalnych oraz głębokich wypadach patrolowych w rej. Nowaja Kalitwa, Rosjanie zaatakowali system obronny pozycji niemieckich na południe od Woroneża. Na tym nowym odcinku ofensywnym uderzenie Rosjan poszło w dwóch kierunkach — zachodnim i południowo-zachodnim. Już w pierwszych dniach ofensywy rosyjskiej wojska sowieckie miały posunąć się o 120 km. naprzód. Zajęto około 100 miejscowości, w tym 10 miast, z których jedno położone jest o 40 km. od granicy ukraińskiej. W ciągu pierwszych 24 godzin nieprzyjaciel stracił 3.500 jeńców i 8.000 zabitych. Zaatakowany odcinek brzońny był przez wojska włoskie. Między innymi zdobyto miejsc. Kantomirówkę i w ten sposób przerwano linię kolejową Woroneż — Rostów. Po przejściu zamarznętego Donu przez wojska pancerne i piechotę sowiecką zdobyto m. Boguczar, który rok temu był terenem zaciętych walk. W ciągu 3-ch dni ofensywy rosyjskiej wzięto do niewoli 13.000, a liczba zabitych wzrosła do 30.000. Zdobyto: 84 czołgi, 1002 działa, 608 moździerzy, 2700 samochodów ciężarowych oraz inny sprzęt wojenny. Odcinek frontu między Woroneżem a Kalanem (nie mylić z Kalaczem w łuku Donu) przerwany został na szerokości 95 km. w rejonie m. Boguczar i na szerokości 20 km. w rej. Patowskaja. Boguczar znajdujący się na załamaniu się Donu (z kierunku północnego na zachodni) leży w prostej linii na zachód w kierunku Charkowa. O wynikach nowej tej akcji nie wiele da się jeszcze powiedzieć. Jej wstępny sukces Rosjanie prawdopodobnie zawdzięczają faktowi, że odcinek ten był broniony przez oddziały włoskie (liczba 30.000 jeńców z pewnością dotyczy tych dzielnych południowców). Czy akcji tej zabraknie wykończenia, jak na południu i pod Wielkimi Łukami, nie wiadomo. W każdym razie Niemcy mają nową groźną lukę w swym froncie, którą trzeba będzie łątać rezerwami z pod Charkowa. W naszych przewidywaniach nie jest to jeszcze akcja, której spodziewamy się z rejonu Wo-

ronieża od północy. Przewidywania nasze opierają się na tym, że na wschód od Woroneża Rosjanie mają najlepiej rozbudowaną sieć kolejową, dzięki której mogą dokonać tu na większą skalę koncentracji swych rezerw. Narazie można przypuszczać, że odcinek — atakowany obecnie — zostanie rozszerzony na dalszą część Donu, bronioną przez Węgrów, sasiadujących z oddziałami włoskimi. Na odcinku środkowym armia gen. Żukowa według komunikatów sowieckich posuwa się naprzód. Na płn.-zachód i zachód o d Wielkich Łuków odcięto kilka oddziałów niemieckich. Ataki niemieckie na odcinku Rżew — Wiaźna załamały się całkowicie. 18 grudnia Moskwa kategorycznie zaprzeczyła, by pod Toropcem Niemcy mieli okrążyć Rosjan i zniszczyć ich. Wręcz przeciwnie, Niemcy zostali odrzuceni o 80 klm. od tego miasta. W Toropcu, jeśli są jacy Niemcy, to tylko jako jeńcy. W toku działań ofensywnych Rosjan pod Toropcem Niemcy stracili: 7000 zabitych, wiele rannych i wziętych do niewoli, oraz 57 dział, 800 samochodów ciężarowych i wiele innego sprzętu. Rosjanie: 2.000 zabitych i 117 zaginionych. Dane te — wyraźnie sprzeczne z komunikatami niemieckimi, — świadczyłyby, że na odcinku środkowym akcje gen. Żukowa nie jest zahamowana oraz że ma przebieg pomyślny dla Rosjan. O odcinku północnym komunikaty sowieckie nic nie donoszą.

Front Dalekiego Wschodu. W dniu 15.XII zajęta została na Nowej Gwinei przez wojska australijskie i amerykańskie baza japońska Buna. W ten sposób w 6 miesięcy po wylądowaniu wojsk japońskich na terenie brytyjskiej Nowej Gwinei, Japończycy zostali z niej wyrzuceni mimo zapowiedzi zajęcia kolonii w ciągu miesiąca, jako bazy wypadowej dla Australii. Japończycy, walcząc w ciężkim terenie, byli już w pobliżu portu Moresby, bramy, otwierającej im wypad na Australię. Wyparcie z brytyjskiej Nowej Gwinei jest sukcesem aliantów i świadczy o osłabieniu możliwości ofensywnych Japończyków. Trzeci partner osi, po błyskotliwych i znakomitych zresztą sukcesach przechodzi na Pacyfiku wyraźnie do defensywy.

Komunikat angielski z 19.XII donosi, że armia angielska gen. Wawella przekroczyła granice Burmy i posuwa się w kierunku południowym. Wojska angielskie weszły już 50 klm. w głąb Burmy. Japończycy narazie wycofują się, nie stawiając większego oporu. Z wojskami lądowymi współdziała lotnictwo, które atakuje bazy npla w Akyab i inne. Posuwanie się anglików w kierunku na rzekę Maloin ze względów terenowych będzie powolne. Ofensywa angielska wspomagana jest częściowo przez akcje zaczepną oddziałów chińskich w prowincji Iunnen i Szansi. Akcja gen. Wawella została starannie przygotowana i ma na celu odbicie Burmy z rąk japońskich, co by pozwoliło na ponowne otwarcie drogi Burmańskiej do Chin. Niewątpliwie Burma będzie broniona przez Japończyków z całą zaciętością, na jaką ich stać. Gen. Wawell ma trudne zadanie przed sobą.

PAMIĘTAJ O FUNDUSZU BRASOWYM GŁOSU PRACY!
KAŻDY GROSZ WPLACONY NA PRASĘ NIEPODLEGŁOŚCIOWĄ
POMNAŻA MOŻLIWOŚCI WYDAWNICZE!

